



ISSN 1509 - 393X

Miesięcznik Samorządowy

# GAZETA FRYSZTACKA

Chytrówka - Cieszyna - Frysztań - Glinik Dolny - Glinik Górny - Glinik Średni - Gogołów  
Huta Gogołowska - Kobyle - Lubla - Pułanki - Stępina - Twierdza - Widacz

Lipiec 2004 Rok VI Nr 20/42

Cena 1,50 zł (VAT 0%)

*„Szkoła to wielki pomnik z kamienia,  
który zostaje w naszych wspomnieniach.  
Dwudziestoletnia mowa ojczysta  
wśród szarych murów swoją ma przystań.*

*Otwórzmy książki... i niech z czytanek  
Słowa jak fale płyną wiślane.  
Słowa jak dęby olbrzymie, wiekowe  
O tym co dawne, o tym co nowe...”*

Wydanie  
okolicznościowe



**20 rocznica nadania  
Szkołe Podstawowej we Frysztańsku  
imienia Józefa Wybickiego**

Hadro  
2004

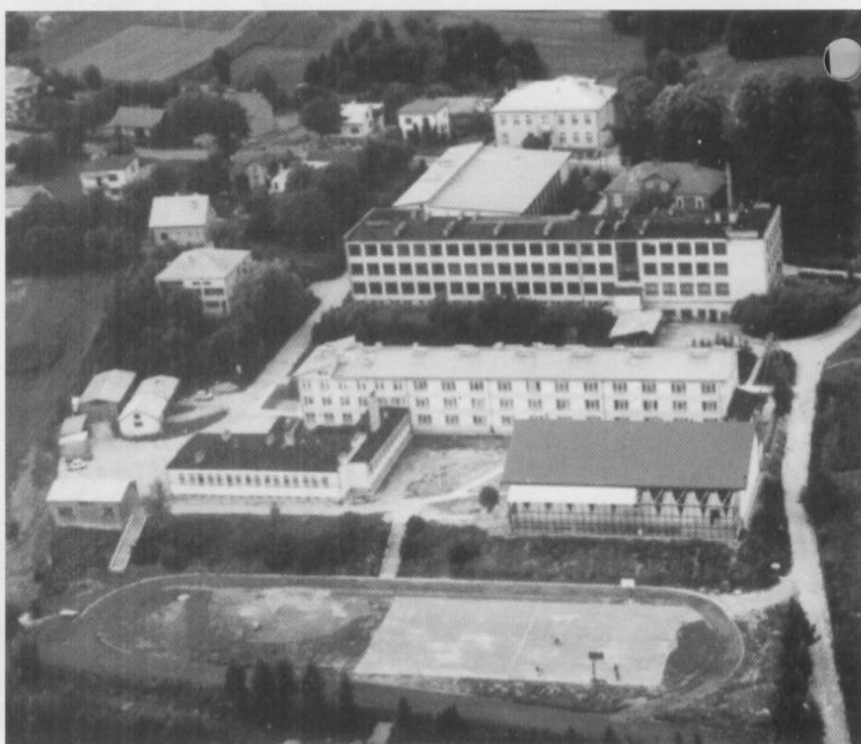




## Niech się mury pną do góry...



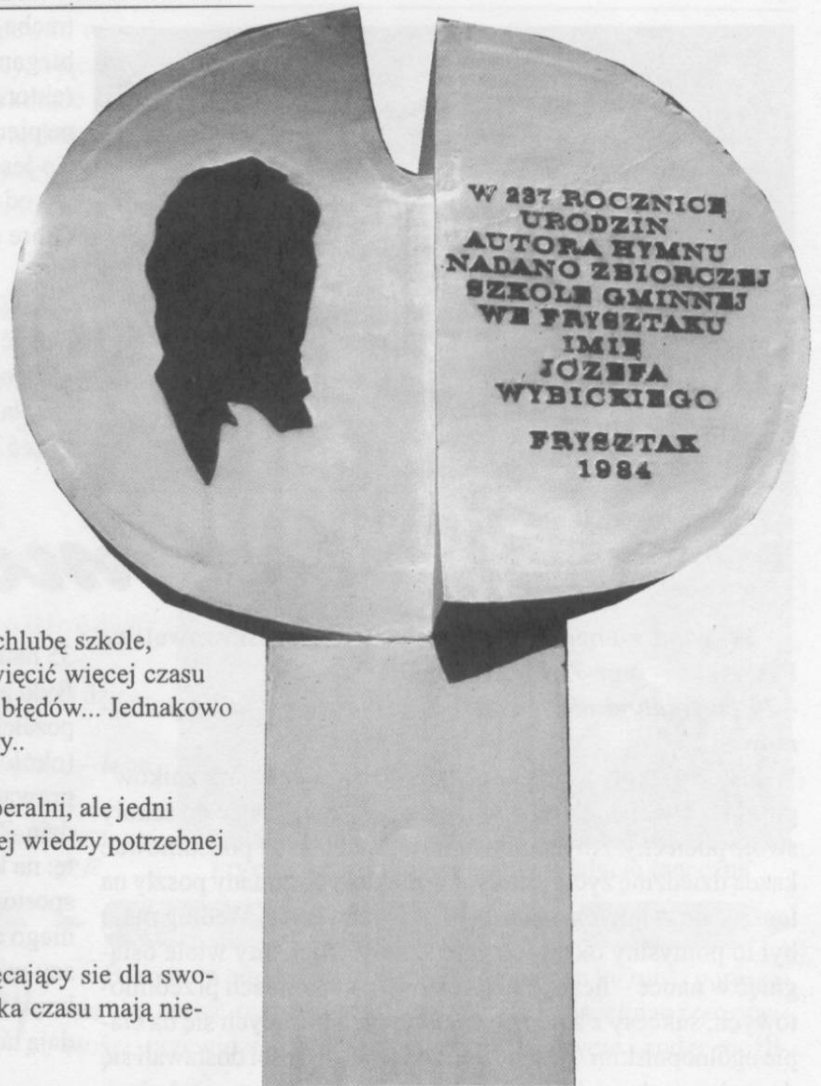
Budowa Szkoły Podstawowej im. Józefa Wybickiego we Frysztaku.  
Zdjęcie u dołu - budynki szkoły „z lotu ptaka”.



Szkoła- ile w tym słowie treści,  
ile wzruszeń serdecznych, wspomnień, zadumy.  
W nim też to wszystko się mieści,  
kim jestem i co teraz umiem.

Szkoła to te swojskie ściany  
i Ci wszyscy, którzy z nami byli.  
Wszystko to już dzisiaj za nami,  
o czym mówić wypada w tej chwili.

Najwznieślej, najpiękniejsze słowa  
nie ocenią nigdy należycie  
czym jest, co dała nam szkoła,  
wyraz temu ma dać nasze życie.



Szkoła to uczniowie. Ci zdolni, przynoszący radość i chlubę szkole, rodzicom i nauczycielom i Ci, którym trzeba było poświęcić więcej czasu na zrozumienie materiału, na zauważenie popełnianych błędów... Jednakowoż ważni - absolwenci naszej placówki i obecni jej bywalcy..

Szkoła to nauczyciele. Ci wymagający i Ci bardziej liberalni, ale jedni i drudzy dążący do jednego: do przekazania jak najwięcej wiedzy potrzebnej do życia młodemu człowiekowi.  
Nauczyciele emeryci i obecnie pracujący.

Szkoła to rodzice. Ci kochający i wyrozumiali, poświęcający się dla swoich pociech, dla szkoły... i Ci, którzy dla swojego dziecka czasu mają niewiele. Kochani przez swoje dzieci.

Szkoła to akademie i apele. Te związane z ważnymi uroczystościami, posiadające bogaty ładunek treści patriotycznych, wychowawczych i... te porządkowe, poruszające bieżące sprawy szkolne. Bardzo potrzebne.

**KANTATA  
O JÓZEFIE WYBICKIM**

składował: JAN KASPIK  
składował: ANNA KASPIKOWA

Ody słów nad świat sławia łagł  
Złotów słońca męga złociszczay  
Ty sporymym kłódk strągł  
Wesołoch i cymach w swoj piśni  
Złotyś dół mrazym patrzonem  
Józefu Wybicki, wstarcie nasz  
A łopę idąc salubnym  
Jestymś dla nas w brzoły czas  
W wojnyżych chwałach w trudnych dobach  
Czyżymś karku nie ugięł  
Bo i karku, strasz, pórki sław  
Za JÓZEFIE WYBICKIM  
Wielki wiesz, wielki dął na dół  
Dął na czoło Ty przybył  
I do wstępnym spisanym  
Pawłom w swoj piśni Ty obłonił  
Pamiętaś dżeliny Polku łopę jest  
Mę dół nie, szanowa przyłomny  
Taka mł wstarcie nasz  
Za piśni krasnym, dętkowym  
Dni przyrządzony wstarcie nasz  
Za wstarcie łopę jest  
Za wstarcie łopę jest  
A piśni nasz w wstarcie nasz

Szkoła to wywiadówki. Te, których nie lubią rodzice, uczniowie, ale i za którymi nie przepadają nauczyciele. Będące jednak swoistym dialogiem między tymi, którzy chcą dobra dziecka.

Szkoła to inni pracownicy. Ci dbający o sprawy gospodarcze, porządkowe, kulinarne, administracyjne. Sprawy ważne, bez których szkoła nie mogłaby funkcjonować.

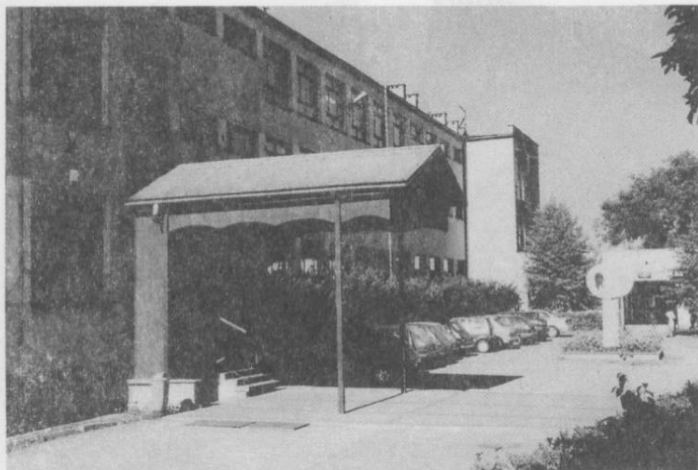
Szkoła to budynek. Może nie do końca w naszym przypadku logicznie rozdysonowany, wymagający remontów, których początek od kilku lat już widać, „spoglądający” z optymizmem w przyszłość.

I właśnie szkole

- Szkole Podstawowej im. Józefa Wybickiego we Frysztaku
- – w 20 rocznicę nadania jej imienia-  
poświęcamy okolicznościowy numer „Gazety Frysztackiej”.

Ukazana w niej mała część minionego dwudziestolecia niech będzie symbolem szacunku dla dokonań minionych lat, poparciem dla terażniejszości i spojrzeniem w przyszłość. Oby jak najlepszą!





## “20 lat minęło...”

Wywiad z obecną dyrektorką Szkoły Podstawowej we Frysztaku - mgr Zofią Menduś

- 20 lat to długi okres czasu. Czy można go jakoś podsumować?

W historii szkoły to nie jest długi okres, ale 20 „roczników” poszło w świat, niektórzy wrócili przyprowadzając do szkoły swoje pociechy. Aby to podsumować, trzeba by podsumować każdą dziedzinę życia szkoły – w niektórych zmiany poszły na lepsze, ale w innych – niestety – pogorszyło się. Według mnie był to pomyślny okres w życiu szkoły. Mieliliśmy wiele osiągnięć w nauce – licznych laureatów w konkursach przedmiotowych, sukcesy z zajęć pozalekcyjnych liczących się na etapie ogólnopolskim. Nasi uczniowie w większości dostawali się do wybranych szkół, a opinie o naszej placówce w szkołach średnich były bardzo pochlebne, gdyż nasi wychowankowie często znajdowali się w czołówce. Frysztaccy absolwenci zdobyli różne zawody i osiągają w nich sukcesy. Mamy sporo nauczycieli, pracowników naukowych, prawników, księży, lekarzy, ekonomistów, plastyków, pielęgniarek, sklepowych, fryzjerek, stolarzy, niektórzy pozakładali własne firmy. Sądzę, że w szkole otrzymali dobrą podstawę do dalszego rozwoju.

- Co utkwiło najbardziej w Pani pamięci z tego czasu? O czym chciałaby Pani wspomnieć?

Bardzo wiele wydarzeń, przedziwnych sytuacji, wizytacji, ale chyba najbardziej uczniowie – zarówno ci bardzo dobrzy, jak i ci nieco gorsi. Cieszę się niezmiernie z ich osiągnięć, ze spotkań z nimi, z tego, że się po prostu do mnie przyznają i to jest zawsze najmiłsze. Z rzeczy szkolnych – to te ogromne imprezy szkolne – IV Ogólnopolski Sejmik Szkół noszących imię Józefa Wybickiego, liczne spotkania z okazji Dnia Babci i Dziadka, Mamy i Taty, duże uroczystości szkolne (skupiające 100 – 150 gości), przy organizacji których wszyscy nauczyciele, uczniowie i inni pracownicy szkoły dawali wyraz temu, jak zależy im na dobrym obrazie naszej placówki. Łezka w oku jednej czy drugiej osoby jest podziękowaniem za wszystko. Po takich imprezach zawsze myślę sobie: „dobrze wyszło, bo tylu ludzi zaangażowało się w ich przebieg”. I wówczas

trzeba przyjść i zobaczyć tych, którzy wcześniej w nerwach i bieganinie byli trybami tej wielkiej maszyny. I dla mnie - dyrektora – jest to zapłata, której nie sposób przeliczyć na żadne pieniądze.

Co jeszcze cieszy? Może będę próżna, jeśli powiem, że słowa od obcych ludzi: „Z jakiej szkoły jesteście? Jakie macie dobre dzieci. Jaką macie piękną szkołę...”

- Jakie różnice widać między rokiem 1984 a 2004?

Dosyć znaczne i to w różnych dziedzinach. Niestety, chyba jest gorzej. Organizacja szkoły była prawie taka jak dzisiaj – szkoła podstawowa i trzy punkty filialne. Pracowało wówczas 52 nauczycieli i 21 pracowników obsługowych: dzisiaj -

35 nauczycieli, 8 pracowników obsługi i 3 na pół etatu.

Było bardzo dużo godzin płatnych przeznaczonych na zajęcia pozalekcyjne: kółka przedmiotowe, kółka zainteresowań i sport (około 55 godzin na tydzień). Dzisiaj zajęcia te nauczyciele prowadzą w większości bezpłatnie, w małym wymiarze godzin. Zdecydowanie więcej pieniędzy przeznaczano na oświatę: na książki do biblioteki, pomoce naukowe, stroje ludowe, sportowe, była duża możliwość organizacji wycieczek letniego czy zimowego. Ludność też była zamożniejsza, wszyscy mieli pracę. Dzisiaj rekompensuje to piękna pracownia komputerowa. Szkoda tylko, że nowe władze ministerialne dają tak mało godzin na zajęcia z informatyki...

- A jak przedstawia się wizerunek młodzieży na przestrzeni tych lat?

Młodzież się nie zmienia, zawsze jest skora do śmiechu, zabawy, chętnie podejmuje różne wyzwania. Nigdy nie było tak, aby wszystkim chciało się uczyć.

Może byli bardziej obowiązkowi i zdyscyplinowani, ale świat się zmienia – dzieci i młodzież w domach mają bardzo mało



Szkoła otrzymała certyfikat „Szkoły promującej zdrowie”

obowiązków i to przenosi się do szkoły. Dawniej na pewno więcej cieszyli się z tego, co mieli, może byli bardziej koleżeńscy, więcej żyli w grupach, mniej zazdrościli innym. Ale obecnie doskonale radzą sobie z urządzeniami audiowizualnymi, z komputerami, niektórzy dobrze znają jakiś język obcy. Zawsze chętnie i pięknie występują, licznie uczestniczą w różnych konkursach, mają ciekawe, twórcze pomysły, są bardziej odważni i samodzielni.

**- Jakie nowe wyzwania stoją przed szkołą we Frysztaku na kolejne dwudziestolecie?**

- Remonty (niestety, nasza piękna szkoła była budowana z dużym rozmachem, ale w okresie trudnym dla Polski. Jest ogromna, ale zbudowana według starych technologii, toteż wymaga zmian i ogromnych nakładów finansowych).

- Solidna nauka języków obcych od najmłodszych klas.

- Lekcje informatyki w zwiększonym wymiarze godzin (nie tylko 2 godziny w klasach IV – VI).

- Doskonalenie się nauczycieli (chyba każdy będzie musiał być dwukierunkowy).

W większym stopniu przekonanie rodziców, że inwestycja w dziecko, w jego wiedzę jest najważniejsza.

- Przekazanie uczniom przesłania naszego Wielkiego Polaka – Jana Pawła II:

„Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od Was nie wymagali.”

P.F



Frysztacka szkoła ma bogate tradycje taneczne



## Być przewodnikiem młodzieży.

Być przewodnikiem, to być kimś znającym kierunki poruszania się, umieć rozpoznawać warunki otaczającej nas rzeczywistości, przewidzieć zagrożenia, rozpoznać swoje i cudze możliwości

w realizacji zamierzeń, ustalić cel...

Aby zmienić czyjeś postawy, należy pamiętać o jednej z zasad: aby zmienić kogoś, należy zmienić samego siebie, aby coś przekazać-należy to coś mieć.

Taka właśnie zasada, była moim wyznacznikiem w pracy terapeutycznej z tzw. „trudną młodzieżą”. Pomoc w znalezieniu odpowiedniej „ścieżki rozwojowej” pozwala na znalezienie właściwej drogi życiowej.

Każde dziecko rodzi się z natury dobre, ale seria błędów powtarzających się wokół niego, wywala drogą naśladownictwa, przyzwyczajenia, niewłaściwe reakcje obronne, prowadzące do szukania „odpowiedniej przestrzeni życiowej, dającej

najwygodniejszą szansę przetrwania (dania sobie rady po swojemu).

Nad szukaniem godnej i akceptowanej społecznie „przestrzeni życiowej” pracowaliśmy wspólnie z zagonionymi „czasowo” uczniami frysztackiej szkoły.

Dzisiaj z szacunkiem ściskam ręce bywalców gabinetu pedagoga szkolnego. Gratuluję Wam zwycięstwa nad sobą. Wasze zwycięstwo było i jest największą moją radością. Takiego zwycięstwa życzę nowo szukającym swych dróg.

*mgr Józef Mendrala  
- pedagog-socjoterapeuta*



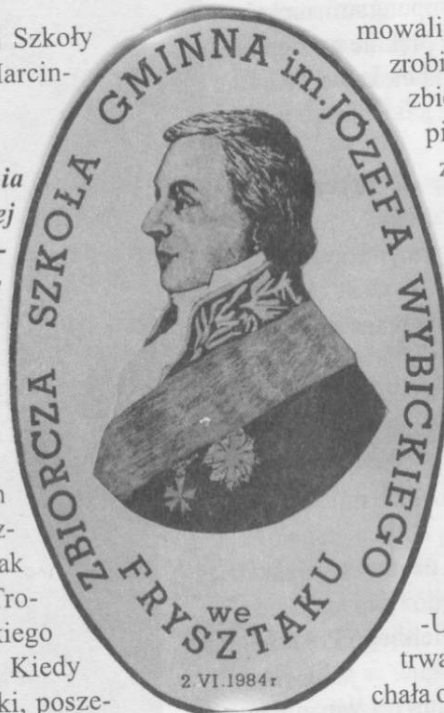


# “Jak to się wszystko zaczęło..?”

- wywiad z byłym dyrektorem Zbiorczej Szkoły Gminnej we Frysztaku mgr Eligiuszem Marcinkowskim

**- 20 lat minęło od dnia nadania imienia Józefa Wybickiego Szkole Podstawowej we Frysztaku. Jak doszło do tego, że placówka nasza nosi imię wielkiego patrioty – Polaka?**

-Rzeczywiście Józef Wybicki należy do wielkich Polaków. A wyróżniał się przede wszystkim olbrzymią pracowitością i sumiennością. Działał on w Komisji Edukacji Narodowej i był jednym z czołowych działaczy tej organizacji. Zajmował się rozwojem oświaty w tamtym okresie Polski. Jak doszło do nadania szkole jego imienia? Trochę przypadkowo. Postać Józefa Wybickiego była mało znana w naszym środowisku. Kiedy załatwiałem sprawę wykupu starej apteki, poszedłem na strych tego budynku i znalazłem tam bardzo dużo książek jeszcze z początku 20-tego wieku. Jedna z nich bardzo mnie zainteresowała. Były to „Pamiętniki Józefa Wybickiego - posła i senatora”. I tak mnie ujęły te pamiętniki, że postanowiłem zrobić wszystko, by szkoła nosiła jego imię. I znalazłem dużo sprzymierzeńców, choć byli i przeciwnicy. Ta praca była bardzo długa i obejmowała szereg zagadnień takich jak praca nauczycieli, młodzieży, organizacji uczniowskich i rodziców. Prace nad nadaniem imienia rozpoczęto w 1987 r. a nadanie imienia było w 1984 r., czyli trwało prawie 7 lat. Wszystko w szkole jest zrobione pod kątem głębokich treści patriotycznych, mianowicie: dolna kondygnacja poświęcona jest historii państwa. I w tę historię jest wpleciony Józef Wybicki. Następnie druga kondygnacja była poświęcona harcerstwu. Są tam emblematy krzyża harcerskiego, następnie emblemat lilijki – to są insygnia harcerstwa, symbole harcerstwa. A trzecia kondygnacja była poświęcona zagadnieniom dziecka. Ale wracając do dolnego korytarza, jest tam poczet królów Polski, emblematy Państwa Polskiego. Są tam jeszcze 2 płaskorzeźby: jedna przedstawia Józefa Wybickiego, a druga to emblemat Państwa Polskiego z epoki Józefa Wybickiego, czyli Rzeczpospolita Obojga Narodów. Ich dziwny kształt, zbliżony do kształtu pomnika przed szkołą ma symbolizować rozpadające się serce, czyli rozpadającą się ojczyznę. I te wszystkie prace są właśnie w tej konwencji wykonane: pomnik, płaskorzeźby, medal okolicznościowy przyznawany zasłużonym ludziom. Było bardzo dużo pracy: przygotowanie pomnika, tych wszystkich emblematów. Każda organizacja miała swoje zadanie. Młodzież szkolna z panią Godek i panią Przygodową miała przygotować 2000 kwiatów na otwarcie nowej szkoły. Uczniowie, którzy zaj-



mowali się plastyką z panią Marcinkowską mieli zrobić 400 prac, by udekorować szkołę. Młodzież zbierała złom, puszki, by zebrać jeszcze więcej pieniędzy. Były wyjazdy do Będmina, Poznania, do miejsc związanych z Józefem Wybickim. W uroczystość otwarcia szkoły było zaangażowanych bardzo dużo ludzi. Nawet sam Minister Oświaty pomagał, a także kuratorzy, wojewoda, władze wojewódzkie. Nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie pomoc ludzi, a sam pan prorektor AWS, profesor Jerzy Nowakowski wykonał pomnik i medale.

**- Proszę wspomnieć tamten dzień – 2 czerwca 1984.**

-Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 9:00, trwała do późnych godzin wieczornych. Przyjechała orkiestra wojskowa, zespoły artystyczne działające przy Gminnym Ośrodku Kultury we Frysztaku, młodzież szkolna wystawiła przebogata część artystyczną. Było odsłonięcie pomnika, wręczenie 33 medali okolicznościowych. Wieczorem była ogólna zabawa dla wszystkich gości.

**- Ale zanim to nastąpiło, było wiele pracy związanej z planami, budową... Jak to wszystko przebiegało?**

-Bardzo trudno. Był to okres kryzysu, szkoła miała być już skreślona z inwestycji, ale dzięki rodzicom i przychylności ludzi tak się nie stało. Budowa szkoły miała trwać 30 miesięcy, została rozpoczęta w 1976 roku, a zakończona w 1985, czyli już po otwarciu szkoły. Zostały wtedy jeszcze takie prace jak boisko sportowe, drogi dojazdowe. Budowa trwała zamiast 2,5 roku prawie 9 lat. To przesunięcie wiązało się z brakami funduszy i innymi trudnymi sytuacjami.

**- Czy dzisiaj, po 20 latach nadal by Pan proponował imię Józefa Wybickiego dla naszej szkoły?**

-Tylko. Tylko Józef Wybicki. Nawet, kiedy będzie dyskusja, jakie imię nadać gimnazjum, to też powinno mieć Józefa Wybickiego. A jak nie, to Hymnu Narodowego. Józef Wybicki to taka postać nieprzemijająca. On nie miał szczęścia w życiu. Ale był człowiekiem wyjątkowo pracowitym. Gdyby on do swojej pracowitości, uczciwości, rzetelności miał jeszcze talent polityczny, to mógłby dla kraju przynieść jeszcze większe zasługi. Opowiem tu taką ciekawostkę z pamiętników Józefa Wybickiego. Kiedy Napoleon spotkał się z Wybickim, powiedział tak:

- Wybicki, czy to ty, któryś w encyklopediach opisywany?

- Tak, panie.
- To ty ile lat miałeś, jak zostałeś senatorem?
- 20.
- Więc co się stało, że tak wielki kraj, o takich wielkich zasobach i takich ludzi ma jak ty i tak nikczemnie upadł?
- Bo nie mieliśmy takiego wodza jak ty.

Jeszcze powiem, jak było 10-lecie w szkole. Była piękna wystawa plastyczna przygotowana przez młodzież, która pojechała także do Rzeszowa. Pani Marcinkowska przygotowywała tę wystawę. A ile było prac na otwarciu szkoły!

**- Czy dużo?**

*- p. Krystyna Marcinkowska:* Na otwarcie szkoły było przygotowanych 400 prac. Oprócz tego były też różne kalendarze tematyczne, oprawialiśmy to z uczniami w rameczki drewniane i w szkło. Były serie z prac Kossaka, tematyka dziecięca – Wyspiański. Było przy tym mnóstwo pracy. A na 10-lecie była wystawa z prac uczniów oraz moich własnych.

**- Bieg czasu przyniósł różne zmiany, kolejne reformy oświaty. Jak Pan Dyrektor widzi te przemiany w polskim szkolnictwie?**

- Trudno mi jest odpowiedzieć, ponieważ nie zajmuję się w tej chwili problematyką oświatową, żebym mógł na co dzień obserwować, jak to przebiega. Natomiast wspomnę o czymś innym. Kiedy zajmowałem się sprawami oświaty na terenie Gminy Frysztak, wszystkie dzieci przedszkolne były objęte wychowaniem przedszkolnym. Wszystkie. We Frysztaku istniały 2 oddziały przedszkolne, w Kobylu było przedszkole, a także w Cieszyńcu, w Stępinie, w Gliniku Górnym, w Gogołowie, w Lubli i w



pozostałych szkółkach były oddziały przedszkolne. Koszt utrzymania dziecka w przedszkolu był dla rodziców bardzo niski. Następnie cała młodzież szkolna była objęta dożywianiem. I tak mimo trudnych warunków dostawali szklanek mleka, kakao lub herbatę i bułkę. Rocznie wysyłano na kolonie z terenu Frysztaka około 600-700 młodzieży. Były stałe wymiany ośrodków wypoczynkowych w Szczecinku, w Koszalinie, w Łodzi i w Krakowie. Oni przyjeżdżali do nas, a tutejsza młodzież jechała tam. Były prowadzone przez wychowawców obozy wędrownie i zimowe, przede wszystkim w Bieszczadach. Istniała w szkole wypożyczalnia sprzętu turystycznego. Można było wypożyczyć namioty, śpiwory, materace, rowery, łyżwy, narty, plecaki itd. Rowerów było około 30, więc można było organizować wycieczki. Nie wiem, jak jest teraz, więc nie porównam. Natomiast sądzę, że jest teraz u młodzieży pęd do uczenia się oraz zwiększyła się liczba młodzieży uczęszczająca do różnych szkół. Zwiększyła się około trzykrotnie, co jest pozytywnym zjawiskiem.

**- Co Pan sądzi o dzieciach i młodzieży naszego regionu?**

-Dzieci zawsze były dobre i młodzież była dobra. Ale ostatnio obserwuję zjawisko potwornie gorszące. Mianowicie, jak ja należałem do harcerzy, a to było ponad 50 lat temu, nie istniało takie zjawisko, żeby chłopak przeklinał. Nie mówię już o dziewczętach. Jak któryś powiedział coś niecenzuralnego, to w harcerstwie były kary. A w szkole nie było. Natomiast z boiska teraz słyszę straszne słownictwo. Jest to niepokojące. Jeden człowiek mi powiedział: „Dlaczego ja miałbym się wulgarnie wyrażać? Przecież język polski jest tak bogaty w słownictwo, że można wiele rzeczy pięknie powiedzieć.” No, ale niestety młodzież coraz rzadziej tak sądzi...

**-Pozwoli Pan Dyrektor, że na koniec w imieniu obecnej młodzieży podziękujemy za to wszystko co Pan zrobił dla naszej szkoły. Życzymy dużo zdrowia i spokojnych dni.**

Wywiad przeprowadziły  
Natalia Olszańska i Paulina Danek  
- uczennice klasy VI b



Dyr. Eligiusz Marcinkowski i dyr. Jan Karpierz



# „Szara koperta z napisem Frysztak.”



„Gdy wspomnienia młodości przetopią się w tyglu czasu, odpadnie żużel, a zostanie samo złoto”.

Przedemną „koperta pełna wspomnień”. Szara koperta z napisem „Frysztak” zawierająca pamiątki – dowód nie tylko tego, że w roku szkolnym 1983/84 pracowałam w Zbiorczej Szkole Gminnej we Frysztaku, ale również świadectwo

mojego, niewątpliwie, melancholijno – sentymentalnego usposobienia,

Przeglądałam po kolei zdjęcia. Szeroki, przestronny korytarz nowiutkiej szkoły wypełniony dziećmi w mundurkach szkolnych lub harcerskich. To apel szkolny. Przed społecznością uczniowską stoi pan Dyrektor Karpierz. Swoją postawą budził respekt nie tylko wśród uczniów. To dzięki niemu nauczyłam się punktualności i systematyczności w przygotowaniu do lekcji. Konspekty były moim obowiązkiem i zmaganiem, ale to one pozwalały iść na lekcję z poczuciem, że wiem „co i jak” powiem uczniom i pozwalały wyzbyć się chaosu, jaki panował w mojej młodej, dopiero co po studiach głowie.

Nieco dalej, na lewo od równych szeregów uczniowskich – część grona pedagogicznego. Pani Jasia Łabowa, która była dla mnie ostoją i podporą w tych trudnych początkach mojej pracy. To dzięki niej dowiedziałam się, że gramatyka języka polskiego różni się od gramatyki języka francuskiego. Tę ostatnią znałam, tę pierwszą – wstyd się przyznać – poznałam dopiero dzięki pani Jasi. Obok – Pani Zdrada i pani Celina Rzeźnikiewicz z uśmiechem spoglądały na uczniów.

Biorę do ręki zdjęcia i widokówki z Będmina, gdzie miałam okazję pojechać z panem Kustrą i dwudziestoosobową grupą młodzieży. Przed uroczystością nadania szkole imienia Józefa Wybickiego uczniowie mieli okazję zwiedzić Muzeum Hymnu Narodowego.

Przechowuję też maszynopis scenariusza słowno muzycznego „Historia Hymnu Narodowego.” Odręcznie napisane na marginesie pierwsze litery imion uczniów, dziś niewiele mi mówią. Pamiętam jednak próby przed uroczystością i piękne chóralne wykonanie pieśni, które na przestrzeni dziejów odgrywały rolę hymnu polskiego. Do dziś kiedy tylko słyszę pieśni chóralne, przypominam sobie chór szkolny pod dy-

rekcją pana Dyrektora Karpierza.

Zaproszenie na „uroczystość nadania imienia patrona i wręczenia sztandaru” wraz ze zdjęciami i artykułem prasowym („Nowiny”, poniedziałek 4 czerwca 1984r.) to kolejna pamiątka sprzed 20 lat. W artykule czytamy:

„... Na uroczystość przybyli sekretarz KW PZPR w Rzeszowie...” Dwadzieścia lat to szmat czasu. Kraj nasz już nie ten, władze nie te. Spoglądam na zdjęcie... ja już nie ta; inna twarz (teraz jakby trochę bardziej „doświadczona”), włosy nie te (wtedy nie musiały być farbowane i były dłuższe)...

Później, 15 czerwca, pożegnałam się z „moją” klasą – VIII a. Moją pierwszą klasą. Ileż miłych wspomnień! Dziwne, ale nie pamiętam lekcji – poza tą hospitowaną („Niemcy” Kruczkowskiego. Za to pamiętam dobrze czas spędzony z uczniami po lekcjach: zabawa „w podchody”, ognisko, wspólne wyjazdy do kina w Strzyżowie. To dzięki tym młodym ludziom zrozumiałam, że uczeń to też człowiek, tylko trochę młodszy.

Nowy rok szkolny przywitałam w nowej szkole – LO w Brzozowie, gdzie uczę języka francuskiego do chwili obecnej. Po roku spędzonym we Frysztaku pozostało mnóstwo wspomnień, szara koperta i kilka krótkotrwałych – niestety – znajomości. (Pani Jasiu – pozdrawiam! Jerzy – małolacie – co u Ciebie słychać?) oraz przyjaźń, która przetrwała mimo odległości (Celina, czas się spotkać!)

Pierwsza szkoła, pierwsza klasa – jak pierwsza miłość – bez wad i wiecznie żywe.

Z okazji dwudziestej rocznicy nadania imienia patrona i wręczenia sztandaru, pragnę pozdrowić Dyrekcję, Grono Pedagogiczne oraz byłych i obecnych uczniów i życzyć wiele szczęścia i sukcesów.

Z poważaniem Jadwiga Pilecka-Krygowska



Grono pedagogiczne sprzed „kilku” lat.





W szkole zawsze jest czas i na naukę i na zabawę.

## Nie bójmy się powiedzieć "kochana szkoła"

Jaka jest nasza szkoła? Każdy widzi. Duża, ładna... Ale żeby naprawdę dobrze ocenić naszą szkołę, trzeba zajrzeć w jej głąb. I nie chodzi tu o sam budynek, ale przede wszystkim o kulturę, zwyczaje w niej panujące i jej tradycje. I najlepiej zapytać o to wszystko nas, uczniów. Bo to my właśnie tworzymy tę szkolną rodzinę. Szkoła (jak uparcie powtarzają nam nauczyciele) jest naszym drugim domem.

Zapytałam swojego brata, co myśli o szkole. Bez zastanowienia odpowiedział: „Nie chce mi się do niej chodzić”, lecz po chwili sprostował: „Chce mi się do niej chodzić, ale nie chce mi się uczyć.” Można by stwierdzić, że to żadna różnica. Przecież szkoła jest po to, by się w niej uczyć, prawda? Otóż nie. W szkole zawieramy nowe znajomości. Spotykamy się z przyjaciółmi. Uczymy się żyć i pracować w grupie. Szkoła jest naszym dziecięcym (lub młodzieżowym, żeby nikt się nie obraził) oknem na świat. Bo skąd możemy wiedzieć o różnych ważnych (lub trochę mniej) sprawach, jak nie od koleżanek i kolegów ze szkoły? I z kim mielibyśmy dyskutować na temat meczu wczoraj pokazywanego w telewizji, nowego filmu czy wyglądu nowej gwiazdy muzyki pop? Może to rzeczy mało ważne, ale właśnie takie małe, pozornie nieistotne sprawy są naszą codziennością, są ważnym czynnikiem naszego życia. Tak jak szkoła. Spróbujmy sobie wyobrazić życie dzieci i młodzieży bez szkoły. Takie, co najmniej roczne wakacje. Na początku świetnie, laba, leżenie do góry brzuchem, żadnej nauki. Ale na dłuższą metę to nie do zniesienia. Dlaczego? Ponieważ każdy uczeń prędzej czy później zatęskni za przyjaciółmi, za klasą, za nauczycielami, za nauką... (no, może za nauką to lekka przesada, bo nie wszyscy za tym tęsknią). Są takie osoby, które już w połowie drugiego miesiąca wakacji nie mogą wytrzymać z tęsknoty za tymi klasami, za lekcjami, za zmianami w szkole...

No tak... Zmiany. Tyle ich zaszło przez 20 lat... Jednak bardzo wiele rzeczy pamięta uroczystość otwarcia naszej szkoły. Nasze korytarze pozostały prawie niezmiennione, podobnie klasy... I mimo to wszystko wygląda ładnie. Dziękujemy Panu Eligiuszowi Marcinkowskiemu za to, że wybudował nam tak solidną szkołę, że miał siłę na zajmowanie się nią. Dziękujemy wszystkim jego następcom za to, że dbali o naszą – nie bójmy się tak powiedzieć – kochaną szkołę. Dziękujemy.

Natalia Olszańska  
Przewodnicząca Samorządu  
Uczniowskiego  
w roku szkolnym 2003/2004



Zespół tańca ludowego, prowadzony przez p. J. Czekajowską uświetniał imprezy okolicznościowe i utrwalał w dzieciach tradycje.

PS. No, więc dziękujemy.

**NASZA KLASA**

Wzorem klasy  
są trzy asy,  
bo kartkówki unikają  
i na lekcję się spóźniają.

A pani wychowawczyni  
w dzienniku wciąż kreski czyni  
i zamartwia się i smuci,  
jak rozwiązać ten rebusik.

Gdy zbliżają się kartkówki  
każdy puka do swej główki  
i czym może się ratuje,  
by napisać choć na trójce.

Jak chłopcy zadań nie mają  
do dziewczyn się uśmiechają,  
lecz gdy przyjdzie ulgi czas  
sińce nosi każdy z nas.

*Agnieszka Feliks kl. VIc*

**SZKOŁA**

Co dzień napelniasz się naszym  
gwarem  
śmiechem  
i radością.  
Co dzień dzielisz z nami  
troski  
kłopoty  
i porażki.  
Co dzień jesteś dla nas  
ostoją  
nadzieją  
i porażką.  
W przyszłości będziesz dla nas  
wspomnieniem  
tęsknotą  
i przykładem.

*Ewa Zdrada kl.8 b*

**SZKOŁA**

W naszej szkole jest wesoło,  
Wszyscy śmieją się wokoło.  
Że jest piękna, bardzo duża,  
Jak kwitnąca polna róża.  
Są tu klasy i uczniowie,  
Że są mądrzy, każdy powie.  
Wspólnie bawią się i cieszą,  
Więc do szkoły zawsze śpieszą.  
Podczas przerwy wciąż szaleją,  
Lecz na lekcjach się nie śmieją.  
No bo każdy z uczniów wie,  
Że to nie oplaca się.  
Pedagogów swych kochają,  
Chociaż oni dwóje dają.

*Magdalena Godek kl. 6 b*

# Szkoła w poezji uczniowskiej sprzed lat.

**DRUGI CZERWCA**

Nasz szkoła drży i huczy,  
Już się nie ma czasu uczyć.  
Wszędzie teraz pracy pełno  
A dlaczego już się chyli.  
Drugi czerwca już się chyli,  
Drugi czerwca dzień to wielki  
Czczył go będzie naród wszelki.

*Alicja Wójcik kl. VIIa*

**NOWOCZESNA SZKOŁA**

Frysztacka Szkoła Zbiorcza  
Wznosi się na zboczach,  
Z wielu zalet słynie  
W podgórskiej krainie.  
Strojona kwiatów tysiącami,  
Królów polskich portretami,

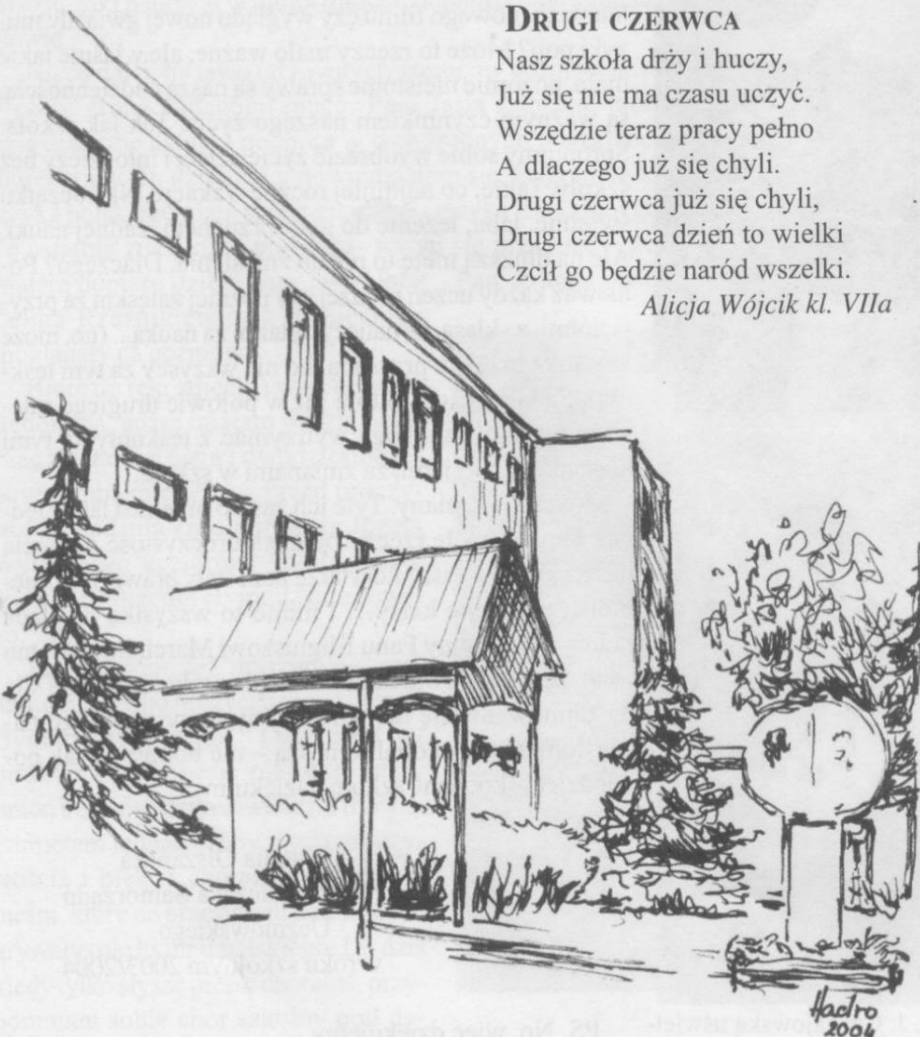
Historię Ojczyzny wzbogaca  
Nauczycieli i uczniów praca.  
By wartość Polski ogarnąć,  
Chętnie młodzi się garną,  
Do bibliotek i kółek  
I harcerskich zbiórek.

Efekty działań są duże,  
O czym świadczą podróże  
Śpiewaków i tenisistów po kraju  
Z dużymi sukcesami w maju.

Trudno wszystko wyliczyć,  
Chociaż jest się czym szczycić,  
Niech puchary z dyplomami  
Same świadczą za nami.

Chwała ludziom trudu  
Od zwalczania "brudu"  
Piękna jest ta szkoła,  
Na miejscu "Sokoła"

*Iwona Mendrala kl.5a*







*"Taki dzień zdarza się raz na 20 lat."*

Pamiętna data 2.VI.1984r. - otwarcie nowej Szkoły Podstawowej we Frysztaku, nadanie imienia patrona i przekazanie sztandaru.

Uroczystość była poprzedzona całorocznymi przygotowaniem. Teren wokół szkoły zazielenił się posadzonymi drzewkami i krzewami, w szkole korytarze i klasy nabierały odświętnego wyglądu. Wspólnie z paniami ś.p Gienią Zagórską i Marią Król urządzałyśmy klasopracownię języków obcych.

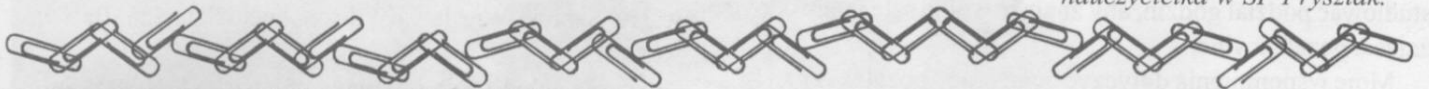
I wreszcie nadszedł ten dzień. Młodzież zebrana na dziedzińcu szkoły przed pomnikiem (samo zajmowanie miejsc było wielokrotnie przećwiczone), naprzeciw, na trybunie, zebrane władze szkoły i honorowi goście.

Następnie przemówienia (trudno przypomnieć sobie ich treść, bo pamięć już nie ta) i szkoła może funkcjonować.

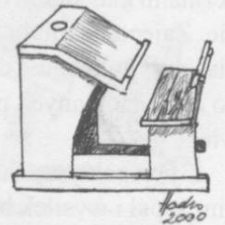
Jeszcze tylko gorączkowe wbijanie pamiątkowych gwoździ w drzewce sztandaru, wspólne zdjęcia pod pomnikiem i już po gali.

Z tamtych dni, oprócz wspomnień, została chęć pokazywania swojej szkoły od najlepszej strony, eksponowania dorobku, zdolności i wiedzy.

*Celina Rzeźnikiewicz  
nauczycielka w SP Fryszak.*



Zdjęcie po lewej: 50 lecie wybuchu II wojny światowej - wieczornica



***Akademie, uroczystości, apele, święta, rocznice, konkursy, nagrody - to zjawiska zawsze towarzyszące życiu szkoły.***



## Wspomnienia z minionego 20-lecia...

„Litwo! Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie!”. Który z moich uczniów nie pamięta pierwszego wersu Inwokacji „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza?

Wiadomo, że tylko na lekcjach języka polskiego rozbrzmiewały fragmenty poezji największego poety polskiego. Z prawdziwą więc przyjemnością wspominam pracę nauczycielki tego przedmiotu w Szkole Podstawowej we Frysztaku w latach 1968-1992.

Praca z dziećmi zawsze dawała mi dużo zadowolenia, bo kocham dzieci, a zawód nauczycielski był moim świadomym wyborem.

Miałam też szczęście pracować ze wspaniałymi Koleżankami i Kolegami w atmosferze przyjaźni i wzajemnej życzliwości.

Wielkim wydarzeniem było dla mnie otwarcie nowej szkoły, na którą wszyscy czekaliśmy. Cieszyliśmy się wtedy z nowych klasopracowni.

Pamiętamy bowiem trudne warunki pracy w starym budynku szkolnym. Nauka odbywała się na dwie zmiany i kończyła się przeważnie o godzinie 17.00. Trzeba więc było pilnie studiować podział godzin, aby znaleźć wolną salę i móc odbyć zajęcia pozalekcyjne.

Moje wspomnienia dotyczyć będą pracy pozalekcyjnej z uczniami klas siódmych i ósmych uzdolnionymi polonistycznie. Zajęcia te miały na celu poszerzenie programu nauczania i przygotowanie do udziału w konkursach języka polskiego organizowanych przez Kuratorium Oświaty w Rzeszowie.

Z perspektywy lat podziwiam i doceniam przede wszystkim zapał i wysiłek byłych uczniów uczęszczających na zajęcia kółka polonistycznego, bo przecież ich pobyt w szkole wydłużał się o dwie godziny tygodniowo, a przed każdym następnym etapem konkursu dodatkowych godzin było znacznie więcej.

Konkurs na każdym etapie budził wiele emocji i był sprawdzianem zdobytej wiedzy w całym procesie dydaktycznym, podobnie jak egzaminy z języka polskiego do szkół ponadpodsta-

wowych. Były to egzaminy nie tylko dla uczniów, ale także dla ich nauczycielki.

Przyjemna i owocna była praca z uczniami zdolnymi, więc i o sukcesy nie było trudno. Z satysfakcją wspominam wysokie osiągnięcia swoich (olimpijczyków) uczniów, którzy na różnych etapach zajęli czołowe lokaty. Nie wymieniam nazwisk tych uczniów, bo lista byłaby zbyt długa i aby kogoś nie pominąć, musiałabym sięgnąć do dokumentacji szkolnej. Wymienię tylko nazwiska kilku osób, które zajęły drugie miejsce w Wojewódzkim Konkursie Języka Polskiego, a mianowicie: Wiesław Szarek, Wiesława Wilusz, Aneta Szlachta, Barbara Łyszczarz.

Pozwolę sobie także wymienić nazwiska tych uczennic, które ukończyły studia polonistyczne z tytułami naukowymi: Urszula Koś, ś.p. Anna Zdrada, Justyna Polak, Beata Kwiatkowska, Joanna Mendum, Joanna Koś, Renata Ślusarska.

Serdecznie gratuluję dorobku naukowego Pani dr Urszuli Koś-Kopeć z Glinika Średniego, obecnie pracownikowi naukowemu Katedry Języka Polskiego Uniwersytetu Rzeszowskiego. Panią Urszulę wspominam jako miłą uczennicę, obowiązkową, bardzo ambitną, wyróżniającą się uzdolnieniami polonistycznymi. Kariera naukowa Urszuli Koś nie była łatwa, musiała pokonać wiele barier, ale dzięki wrodzonym zdolnościom i uporowi udało się Jej osiągnąć tak wiele.

Z Panią dr Urszulą Kopeć do tej pory łączy mnie serdeczna przyjaźń, otrzymałam egzemplarz Jej pracy naukowej z dziedziny językoznawstwa z piękną dedykacją.

Cenię sobie wyrazy sympatii ze strony byłych wychowanków, bo zawsze są one dowodem, że wysiłek nas-nauczycieli przynosi chlubne owoce.

Swoje krótkie wspomnienia zakończę słowami:

„To tylko trwałe, co swym sercem czujesz.

To tylko ważne, co sam wypracujesz”.

mgr Maria Liszka



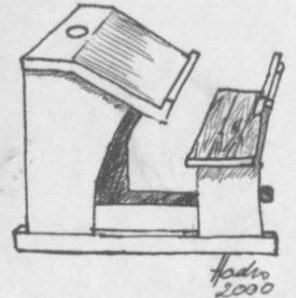




Rozpoznaj siebie.

Towarze będą pamiętać i miłe wspominać najwyższe piętro szkoły, na którym rozpoczęła się moja długa szkolna wędrówka. Moja pani, która miała i ma dużo cierpliwości, nauczyła mnie wiele przez te trzy lata. Nie wiem czy zapamiętam tabliczkę mnożenia i ortografię, ale jedno zostanie w mojej pamięci na zawsze, te wszystkie miłe chwile, które przeżyłam w mojej dotychczasowo krótkiej nauce.

Zuzanna Rec



W mojej klasie zawsze było wesoło. Było pełno śmiechu i hałasu. Tu rozwijałam swoje talenty i zdolności, a nasza pani wyśmiała mi to czego nie rozumiałam. Teraz, przy świetle czas porzeczania i panicy, z koleżankami, kolegami, z tymi z którymi spędzałam swoje pierwsze szkolne lata, które zostaną na zawsze w mojej pamięci.

Karolina Gruszecka

Kiedyś byliśmy pierwszaki...



# SUKCESY SPORTU SZKOLNEGO







Zespół „Słoneczna Gromada”

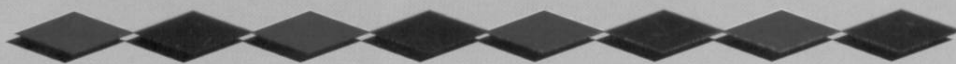


## Józef Wybicki obecny w szkole





**Kadra nauczycielska Szkoły Podstawowej we Frysztaku  
rok szkolny 2001/2002**



**Szkolny chór pod batutą mgr Jana Karpierza  
wielokrotnie nagradzany na konkursach ogólnopolskich**

